

EUROPEJSKA
STOLICA
LUBLIN KULTURY
2016 KANDYDAT

Wspólnie chadzaliśmy ścieżkami Schulza

Wystawa | W cyklu Lubelskie Spotkania z Schulzem Galeria NN przedstawia zdjęcia Kuby Kamińskiego „Z Drohobycza”. Młody fotoreporter „Rzeczpospolitej”, student PWSFTviT, zwycięzca m.in. konkursu fotograficznego National Geographic, prezentuje tu reportaż z miasta Brunona Schulza. Wystawa jest owocem wyprawy z sierpnia 2010 roku

KUBA KAMIŃSKI
tekst i zdjęcia

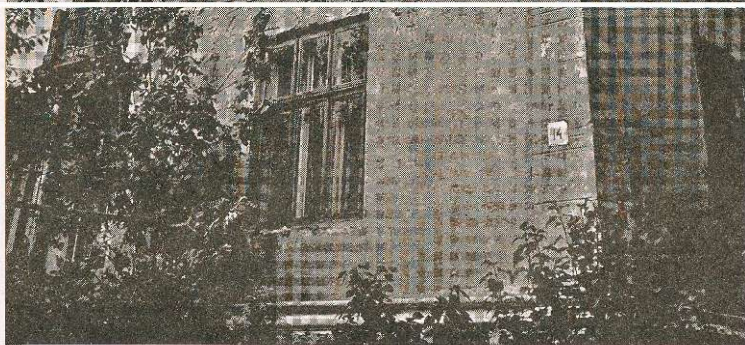
Ukraina powitała naszą wyprawę masą niezrozumiałych, wydrukowanych z błędami wizyjnych „bumażek” oraz niemilosierne dziurawymi drogami. Późną nocą dotarliśmy do Truskawca, skąd rano ruszyliśmy do oddalonego o parę kilometrów Drohobycza. Zobaczyliśmy, a wkrótce poznaliśmy niewielkie śpiące miasteczko, gdzie pod powłoką tajemniczości wciąż można było wyczuć tętno historii...

Patrzyliśmy na popękane fasady przedwojennych kamienic, zapuszczaliśmy się w nieodwiedzane przez turystów zakamarki małych podwórek – to tu toczyło się kiedyś życie Brunona Schulza. Jednego z największych artystów XX wieku, całkowicie nieobecnego w świadomości dzisiejszych drohobyčan.

Przewodnikami byli dla mnie mój redakciek starczewski z I V N 24, uia ktoryciu Schulz jest od lat wielką pasją. Dzięki możliwości dotarć do miejsc związanych z Schulzem i wiedzy moich towarzyszy podróży mogłem wyobrazić sobie życie drohobyckiego geniusza.

Z tamtej epoki pozostało niewiele: staroświecki sztyld dawnej apteki, o której pisał w swych opowiadaniach; Willa Landaua, gdzie na ścianach małej komórkę pozostawił po sobie ilustracje bajek. I XIX-wieczna synagoga, niegdyś największa tego typu budowla w Galicji, dziś mocno zrujnowana, skrywająca resztki dawnej świetności.

W wędrowkach po mieście Schulzawarzyszył nam Marcin Przybylski, młody aktor Teatru Narodowego, wielki miłośnik Schulza, interpretator jego utworów podczas krakowskiej edycji wystawy „W stronę Schulza”. Pojawił się na kilku zdjęciach, podobnie jak Alfred Schreyer, jeden z ostatnich uczniów Schulza. Wspólnie chadzaliśmy ścieżkami autora „Sanatorium pod Klepsydrą”. Być może nawet tą, która doprowadziła go do śmierci. Dzisiaj z ulicy, na której go zabito, zniknęła nawet tablica upamiętniająca ten punkt na mapie Drohobycza. Współcześni mieszkańcy przechodzą tamtędy obojętnie. Żyją własnym życiem, również cniatami pokazac. Bonaterowie moich zdjęć to zabiegami przechodnie, bazarowi kupyce handlujący w „szczekach cynamonowych” i snujący się powoli emeryci wydeptujący własne ścieżki w mieście Brunona Schulza.



- 1 **Willa gestapowca Feliksa Landaua**, w której przed laty odnaleziono freski wyglądające niczym z filmu grozy Alfreda Hitchcocka
- 2 **Kirkut**, który odwiedzają sataniści
- 3 **Kiedyś Sklepy dziś Szczęki cynamonowe**
- 4 **Emeryci**, grający w szachy na drohobyckim rynku

